Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRES ILUSTROWANY

№ 151 (1421)
ROK V.

SOBOTA

ŁÓDŹ 3-VI-50 A

Ponad 100 milionów podpisów

zadokumentowało już nieuchronną klęskę podżegaczy

Wielka manifestacja w Londynie po zakończeniu obrad Biura Kongresu Pokoju

Jak już donosiliśmy, w dniach 31 maja i 1 czerwca odbyło się w Londynie posiedzenie Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

W wyniku obrad Biuro uchwaliło rezolucję, która stwierdza, że w toku kampanii o zakaz bomby atomowej zebrano dotychczas ponad 100 milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Stwierdzając, że akcja składania podpisów trwa z niesłabnacą siłą w całym świecie, rezolucja podkreśla ogromne znaczenie kampanii na rzecz zakazu broni atomowej.

Dnia 1 czerwca wieczorem odbyła się w Londynie imponująca manifestacja pokojowa, na którą przybyło kilkanaście tysięcy osób. Od godzin popołudniowych robotnicy fabryczni, działacze ruchu zawodowego, młodzież, mężczyźni i kobiety, przedstawiciele ludności kolonialnej z Cypru, Nigerii i Afryki Zachodniej zdążali w kierunku skweru Lincoln Inn Fields, udekorowanego sztandarami kilkunastu krajów. Na wywieszonych transparentach widniały emblematy i hasła pokojowe.

Manifestanci powitali owacyjnie członków Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Aleksander Korniejczuk powitał uczestników wiecu w imieniu Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju. Z **ogromnym zadowoleniem** — oświadczył Korniejczuk — **mogę stwierdzić, że ruch w obronie pokoju stał się potężną siłą, która może i powinna sparaliżować ludożercze plany podżegaczy wojennych.** Amerykańscy podżegacze wojenni usiłowali zastraszyć narody świata, a w tej liczbie i własny naród, ale narody odpowiedziały zwarciem swych szeregów. **Hasłem miłujących pokój narodów jest dziś odwaga, odwaga i raz jeszcze odwaga w walce o świętą sprawę pokoju.** Dumny jestem, że mój kraj — Związek Radziecki — stoi na czele narodów, walczących o pokój, współpracę i przyjaźń, **dumny jestem, że Związek Radziecki stanowi ostoję pokoju.** Leninowsko - stalinowska polityka zagraniczna Związku Radzieckiego wykazała już narodom świata, **że ZSRR pod przewodem Stalina wytęży wszystkie swe siły w walce o pokój, współpracę i dobrą wolę wśród wszystkich narodów i we wszystkich krajach.**

Wybitny francuski działacz związkowy Le Leap stwierdził, że **walka o pokój we Francji rozwinęła się tak silnie, iż rząd francuski zmuszony został do zajęcia w tej sprawie pozycji obronnych.**

Przemawiający w imieniu Chin Ludowych Liu Ning stwierdził, że **podżegacze wojenni kopią sobie własny grób i że czeka ich haniebny los Hitlera.**

Po przemówieniach, uchwalona została przez aklamację rezolucja, wniesiona przez przewodniczącego Johna Hornera. Rezolucja ta zobowiązuje każdego uczestnika wiecu **do wzmożenia wysiłków w zbieraniu podpisów pod Apelem Sztokholmskim.**

Depesza J. Stalina do Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej

Dzienniki moskiewskie publikują następującą depeszę Józefa Stalina do Centralnej Rady Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej:

Dziękuję za pozdrowienia od młodych niemieckich bojowników o pokój — uczestników ogólno-niemieckiego zlotu młodzieży.

Życzę młodzieży niemieckiej — aktywnemu budowniczemu jednolitych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec nowych sukcesów w tej wielkiej sprawie.

(—) JÓZEF STALIN.

Związki Zawodowe — kuźnią nowych kadr

Podajemy urywki z referatu, wygłoszonego przez wicepremiera Aleksandra Zawadzkiego na IV Plenum CRZZ w dniu 31 maja b.r.:



Sprawę zadań związków zawodowych w dziedzinie kadrowej czynimy centralną sprawą Plenum, dlatego, że mimo niewątpliwych osiągnięć, jakie mamy, wszystkie podstawowe braki oraz ujemne zjawiska w rozwiązywaniu problemu kadr, o których mówił tow. Bierut, w całej pełni tyczą się również związków zawodowych.

Podstawowym źródłem braków i słabości w pracy związkowej na odcinku kadr jest **niedostateczne rozumienie zadań, jakie stanęły przed nami na nowym, wyższym etapie naszej rewolucji socjalistycznej — na etapie realizacji Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.**

W naszej pracy w ciągu ubiegłych kilku lat budownictwa władzy ludowej w Polsce, dużo uwagi poświęciliśmy sprawom naszej linii politycznej.

Dzięki temu mamy dziś jasną linię polityczną naszego działania, reprezentowaną i konsekwentnie wcielaną w życie przez Partię naszej klasy robotniczej — PZPR.

Ale właśnie teraz — na tle naszych osiągnięć politycznych, gospodarczych i kulturalnych, wyraźniej niż kiedykolwiek ujawniają się — stanowiące trudności naszego wzrostu — **dysproporcje między tymi osiągnięciami a osiągnięciami na odcinku kadr.** Te dysproporcje stają się tym dotkliwiej odczuwalne, że dziś występują one na tle konkretnej nowej sytuacji, znamiennej naszym wejściem w pierwszy rok Planu 6-letniego, a więc w warunkach realizacji tego planu i pokonywania wszystkich trudności, związanych z tą realizacją.

By rozwiązać ten problem, kierować się winniśmy naukami Lenina i Stalina o kadrach.

Na XVIII zjeździe WKP(b) towarzysz Stalin dał klasyczne określenie stosunku linii politycznej do roli kadr w urzeczywistnieniu tej linii:

Gdy już wypracowana została — mówi tow. Stalin — słuszna linia polityczna, sprawdzona w życiu, kadry partyjne stają się decydującą siłą kierownictwa partyjnego i państwowego. Posiadać słuszną linię polityczną — to oczywiście pierwsza i najważniejsza sprawa. To jednak nie wystarcza.

Słuszna linia polityczna potrzebna jest nie dla deklaracji, lecz na to, aby wcielić ją w życie. Żeby jednak wcielić tę słuszną linię polityczną, potrzebne są kadry, potrzebni są ludzie rozumiejący polityczną linię Partii, traktujący ją jako swoją własną linię, gotowi wcielać ją w życie, umiejący urzeczywistniać ją w praktyce i mogący odpowiadać za nią, bronić jej, walczyć o nią. Jeśli tego nie ma, to słusznej linii politycznej grozi pozostanie na papierze.

* * *

Sprawa wychowania nowych kadr posiada w pracy związków zawodowych niejako dwie strony, nierozdzielnie ze sobą związane. **PIERWSZA**, podstawowa, tycząca się tworzenia masowego rezerwuaru kadr, to **podnoszenie na wyższy poziom ideologiczny, polityczny i fachowy mas, zorganizowanych w związkach oraz wyłanianie i podnoszenie na wyższy poziom masowego, dołowego, społecznego aktywu związkowego — przez wychowanie w duchu nowego, socjalistycznego stosunku do pracy i własności społecznej, w duchu nowego stosunku do Państwa Ludowego, w duchu coraz głębszego poczucia odpowiedzialności za dzieło budowy socjalizmu, za losy swego kraju.**

I **DRUGA**, bazująca się na wynikach pierwszej, to wyłanianie z rezerwuaru aktywu dołowego, szkolenie, rozstawianie **doborowej, sprawdzonej, oddanej i wiernej swej klasie i swemu Państwu, kadry kierowniczej — dla awansowania w pracy i wysuwania na odpowiedzialne stanowiska w instancjach związkowych i ich aparacie**, w aparacie gospodarczym i państwowym oraz dla przekazywania najlepszych i najzdolniejszych — w drodze największego i najzaszczytniejszego awansu — **do pracy w aparacie partyjnym.** Ulepszyć należy niedostateczną dotychczas, ciągłą pomoc i opiekę nad wysuniętymi.

Wychowywanie masowego rezerwuaru kadr realizują nasze związki w procesie pracy kulturalno - oświatowej w domach kultury, w świetlicach i w samych zakładach pracy oraz w procesie pracy organizacyjnej, bezpośrednio związanej z pracą kadrową, a mającej swe szczególne znaczenie na szczeblu rad zakładowych i grup związkowych.

Na obu podstawowych odcinkach pracy związkowej — produkcyjnym oraz kulturalno - oświatowym i polityczno - wychowawczym — nasze związki wykazują zasadnicze niedomagania i braki.

Na niedomagania te zwracał już uwagę II Kongres Zw. Zaw., a także II i III Plenum CRZZ. Należą do nich w produkcji:

1 ciągłe nienadążanie za inicjatywą i aktywnością mas, za coraz to nowymi formami współzawodnictwa, za pomysłami nowatorskimi i racjonalizatorskimi. Niepodchwytywanie w porę i niestwarzanie operatywne warunków dla rozwoju tych przejawów inicjatywy i aktywności naszej wspaniałej klasy robotniczej i przodującej inteligencji technicznej. Nieprzejawianie należytego uporu w walce z biurokratyzmem i bezdusznością, hamującymi twórcze dążenia mas.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

„Paczki przyjaźni"

z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka

Radośnie obchodzi swe święto młodzież i dziatwa Polski Ludowej. Budynki i sale szkolne młodzież udekorowała flagami, licznymi transparentami i hasłami głoszącymi, iż walka o pokój jest walką o zapewnienie szczęśliwej przyszłości młodego pokolenia. W miastach i wsiach odbywają się imprezy okolicznościowe. Uruchamiane są nowe placówki i instytucje Opieki nad Matką i Dzieckiem.

We wszystkich szkołach woj. śląskiego młodzież czyni intensywne przygotowania do konkursów rysunków na temat walki o pokój, które odbędą się 4 bm. Masowo również przygotowuje młodzież listy do dzieci radzieckich i dzieci krajów demokracji ludowej oraz dary tzw. paczki przyjaźni, dla dzieci w krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

W bieżącym roku powstanie w kraju 15 nowych Domów Dziecka. W jednym z nowootwartych Domów Dziecka, znajduje się wszystko, co dziecku od pierwszych dni życia, aż do wieku 10 lat, może być potrzebne. Dom Dziecka w Poznaniu jest wyposażony w bogaty asortyment towarów.

Plany przewidują dalszą rozbudowę pewnych działów: sportowego, konfekcji dziecięcej i stoisk zabawkarskich

Wybory nowych prezydiów

Powiatowych, Miejskich i Gminnych Rad Narodowych

Powiatowe, Miejskie i Gminne Rady Narodowe przystąpiły do wyborów nowych Prezydiów. Sesje wyborcze Powiatowych Rad Narodowych oraz Miejskich Rad Narodowych — miast stanowiących powiaty, odbędą się do dnia 7 czerwca br., a sesje wyborcze Gminnych oraz Miejskich Rad Narodowych do dnia 22 czerwca br.

Dla umożliwienia masom pracującym udziału w uroczystych sesjach, sesje zwoływane będą w godzinach popołudniowych.

Mordercy robotników Modeny

dokonali nowej prowokacji

Policja w Modenie winna zamordowania 6 robotników w dniu 9 stycznia br. dokonała w czwartek nowej prowokacji wobec miejscowych organizacji związkowych.

Na rozkaz naczelnika policji zasekwestrowano fundusz pomocy rodzinom zastrzelonych robotników. Policja wtargnęła do siedziby Izby Pracy, zajęła pieniądze wyżej wymienionego funduszu oraz dokumenty kasowe. Należy podkreślić, że fundusz ten powstał z dobrowolnych składek ludności Modeny. Dwóch pracowników Izby Pracy aresztowano.

Szkoła inżynierska NOT w Łodzi

otwarta zostanie z początkiem nowego roku akademickiego

Naczelna Organizacja Techniczna organizuje w Łodzi wieczorową szkołę inżynierską z wydziałami: **włókienniczym, mechanicznym i elektrycznym.**

Wieczorowa szkoła inżynierska w Łodzi jest siódmą tego rodzaju uczelnią NOT w Polsce. Łódzka uczelnia NOT będzie posiadała szczególnie rozbudowany wydział włókienniczy. Wydział ten ma obejmować **5 zasadniczych specjalności, a mianowicie: przędzalnictwo, tkactwo, dziewiarstwo, wykończalnictwo oraz zagadnienia ruchu w zakładach przędzalniczo - tkackich i wykończalniczych.** Rekrutacja słuchaczy na nową uczelnię, której otwarcie nastąpi z początkiem najbliższego roku akademickiego, jest już w pełnym toku.

Słuchaczami jej mogą zostać technicy, posiadający świadectwa dojrzałości lub inne równoważne dyplomy, jak również absolwenci liceów technicznych i ogólnokształcących, mogący się wykazać 2 lub 3 letnią praktyką zawodową, wstęp na nowopowstającą uczelnię będą mieli także **wyróżniający się zdolnościami racjonalizatorzy i przodownicy pracy po przejściu specjalnych kursów przygotowawczych.**

Zmusimy podżegaczy do pokoju!

Odczyt znakomitego pisarza radzieckiego I. Erenburga w Warszawie



W dniu 2 bm. znakomity pisarz radziecki Ilja Erenburg wygłosił w Warszawie odczyt, poświęcony światowemu ruchowi w obronie pokoju.

Odczyt zgromadził licznych przedstawicieli świata pracy Warszawy, którzy wypełnili do ostatniego miejsca jedną z największych sal Stolicy.

Znakomitego pisarza radzieckiego serdecznie powitał w imieniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju Leon Kruczkowski. Zebrani owacyjnie oklaskiwali wchodzącego na trybunę Ilje Erenburga.

Mówca podzielił się z zebranymi swymi wrażeniami z ostatniej podróży po Europie. Przytoczył liczne fakty, mówiące o olbrzymim wzroście sił obozu, walczącego o trwały pokój na świecie. Zebrani wielokrotnie przerywali hucznymi oklaskami przemówienie, dając wyraz swej jednomyślności i solidarności ze wszystkimi narodami miłującymi pokój i postęp, swej wdzięczności i przyjaźni dla bohaterskiego narodu radzieckiego i wielkiego przyjaciela ludzkości, chorążego obozu pokoju — Generalissimusa Józefa Stalina.

Ostatnie słowa mówcy: „Nie **boimy się wojny — nienawidzimy jej. Chcemy, żeby nasze dzieci wyrosły i były szczęśliwe, chcemy szczęśliwej przyszłości dla wszystkich pracujących i to osiągniemy. Zmusimy podżegaczy wojennych do przyjęcia pokoju"** — wywołały spontaniczną owację, która przerodziła się w potężny śpiew „Międzynarodówki"

Związki Zawodowe — kuźnią nowych kadr

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej).

2 ciągle niedostateczną, a niekiedy wręcz znikomą zdolność naszych ogniw związkowych do organizowania wymiany doświadczeń przodujących współzawodników, nowatorów, racjonalizatorów.

3 ciągle szwankuje opieka nad przodownikami pracy, nowatorami i racjonalizatorami oraz ich rodzinami.

W pracy kulturalno - oświatowej i polityczno - wychowawczej wymienić trzeba trzy główne braki:

1 wciąż jeszcze nie umiemy wiązać pracy świetlic i domów kultury z produkcją, z zadaniami planów gospodarczych, z popularyzowaniem przodujących ludzi Polski Ludowej, ich pomysłów i osiągnięć.

2 wciąż jeszcze nie umiemy przenosić na nasze zakłady pracy masowo - politycznej, masowej propagandy. Staje przed nami pilne zadanie pogłębienia całokształtu form i treści pracy związkowej, pracy masowej polityczno - wychowawczej i propagandowej, w zakładach przemysłowych, w transporcie, w urzędach, instytucjach itp.

Możemy w tym względzie czerpać z wielkich doświadczeń radzieckich związków zawodowych i powinniśmy to coraz lepiej czynić.

3 wciąż jeszcze nie widać dostatecznie w naszej związkowej pracy kulturalno oświatowej i polityczno - wychowawczej dogłębnego i powszechnego przełomu w kierunku prężnej, wszechstronnej, ofensywnej działalności — w walce z obcą burżuazyjną i drobnomieszczańską ideologią, w walce z podstępną, zmieniającą umiejętnie swe formy działalnością wroga klasowego.

I w tym względzie mamy wiele do nauczenia się z doświadczeń radzieckich związków zawodowch i powinniśmy to wytrwale czynić.

Wszystkie wymienione wyżej nasze braki na odcinkach produkcyjnym oraz kulturalno - oświatowym i polityczno - wychowawczym stanowią **niewątpliwe przeszkody na drodze do pełnej realizacji hasła: związki zawodowe — kuźnią nowych kadr, na drodze do pełnej realizacji postawionych przez Partię przed związkami zadań przygotowywania i wychowywania masowego rezerwuaru kadr na coraz wyższym poziomie ideologicznym, politycznym i fachowym.**

* * *

Następnie wicepremier Zawadzki omówił trzecią z podstawowych dziedzin pracy związkowej — dziedzinę pracy organizacyjnej.

Podkreślając konieczność dokonania przełomu w pracy organizacyjnej związków zawodowych, mówca stwierdza:

Przełom leży na drodze skierowania całego politycznego i organizacyjnego wysiłku kierowniczych instancji związkowych, włącznie z Zarządami Głównymi i CRZZ, na zakłady pracy, na powiązanie się ich z życiem, pracą i problemami, na udzielenie maksymalnej uwagi i otoczenie maksymalną opieką rad zakładowych i grup związkowych.

W drugiej części przemówienia wicepremier Zawadzki szeroko omówił akcję walki o pokój przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym i podkreślił dużą aktywność związków zawodowych w tej akcji.

Po omówieniu szeregu zdobyczy klasy robotniczej, jak: Karta Górnicza, ustawa o urlopach, ustawa o społecznej inspekcji pracy, poprawa płacy hutników, uchwała o funduszu socjalnym, o funduszu zakładowym, przyznanie dodatków rodzinnych robotnikom rolnym itd., wicepremier podkreślił zadania związków zawodowych w pracy rad narodowych.

Swą odpowiedzialną rolę głównej transmisji Partii do mas, szkoły gospodarowania, szkoły rządzenia, szkoły komunizmu, kuźni nowych kadr robotniczych i pracowniczych — powiedział mówca — nasze związki spełnią pod warunkiem utrzymania nierozerwalnego i wciąż pogłębiającego się związku z masami, pod warunkiem gruntownej poprawy swego stylu pracy, pod warunkiem wychowania szerokiego aktywu społecznego.

Istnieją dziś realne warunki i możliwości, by nasze związki w krótkim czasie posiadały 500 do 600-tysięczny aktyw dołowy — rezerwuar podlegających ciągłej, troskliwej politycznej opiece, szkoleniu i doszkalaniu, kadr związkowych. Oto podstawa wszelkiej naszej związkowej polityki kadrowej.



Obrady IV Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych. Na zdjęciu — Prezydium podczas obrad. Foto AR

Robotnik — autorem sztuki

„Kłopoty z listem" wystawi w czerwcu jedna z łódzkich świetlic fabrycznych

Zespół teatralny centralnej świetlicy łódzkich zakładów wytwórczych aparatury niskiego napięcia przygotowuje do wystawienia dwuaktowa sztukę „Kłopoty z listem", napisaną przez byłego robotnika-kamieniarza, obecnie pracownika kulturalno - oświatowego świetlicy — Ignacego Szczegielniaka.

Sztuka porusza problem walki z analfabetyzmem. Akcja jej rozgywa się w wielkim mieście przemysłowym w środowisku robotników-włókniarzy. Po przestudiowaniu sztuki uczestnicy zespołu świetlicowego osądzili, iż należy utwór rozbudować. W ten sposób sztuka w wyniku wspólnej pracy autora i kolektywu aktorów została rozszerzona do 2 aktów. Wprowadzono kilka nowych momentów, jak współzawodnictwo komitetów domowych w walce z analfabetyzmem, przejawy walki klasowej z elementami spekulanckimi itd.

Pierwszy akt „Kłopotów z listem" wystawiony zostanie w świetlicy w końcu czerwca b. r. Po przedstawieniu odbędzie się dyskusja, w której zabiorą głos robotnicy. Ich wskazówki i uwagi pomogą przy wystawieniu całości sztuki.

— Jestem z zawodu robotnikiem-kamieniarzem — mówi autor sztuki Ignacy Szczegielniak. „Kłopoty z Listem" są pierwszą napisana przeze mnie sztuką. Obecnie pracuję nad jednoaktówką o tematyce wiejskiej. Znam dobrze wieś, gdyż z niej pochodze. Tematem „Sprawiedliwości Nagraby", taki tytuł nosi nowa sztuka, będzie likwidacja analfabetyzmu na wsi.

Moja ambicją jest zakończenie sztuki „Bracia", której wystawienie projektuje Państwowy Teatr Nowy w Łodzi. Będzie to sztuka o przyjaźni polsko-radzieckiej.

Nasze RADY

JÓZEF SKIBA: — Prosi nas Pan o ocenę, ewentualnie o wykorzystanie nadesłanego wiersza. Wiersz przeczytaliśmy z uwagą. Mimo bogatej treści nie nadaje się on jeszcze do druku. Może spróbuje Pan zawartę w nim myśli opisać prozą. Kto wie czy ta właśnie forma nie okaże się dla Pana dostępniejsza. Aby bowiem pisać wiersze, nie wystarczy układać mniej czy bardziej udolnie rymowane zdania. Każdy wiersz powinien zawierać w sobie dwie zasadnicze rzeczy: myśl i piękną formę. Aby sprostać tej recepcie trzeba mieć talent i wiedzę, a droga ku temu wiedzie tylko przez naukę. Proszę więc czytać dużo, dokształcać się, niekoniecznie w szkole, o ile warunki nie pozwalają Panu na to, ale w świetlicy fabrycznej, poprzez uczęszczanie na wykłady, samokształcenie się w ramach zakładowych akcji kulturalno oświatowych itp. Proszę napisać do nas jeszcze i przesłać nam za jakiś czas któryś ze swych utworów.

* * *

J. K. ŁÓDŹ: — Przychodnia Przeciwweneryczna mieści się przy ul. Ks. Brzóski 81. Udzielane są tam porady zupełnie bezpłatne, łącznie z zabiegami, w godzinach od 8-ej rano do 20-ej wieczorem. Zapytuje Pani czy lecząc się można być pewnym całkowitej dyskrecji. Tak. Zarówno lekarzy jak i personel pomocniczy obowiązuje dochowanie tajemnicy lekarskiej. Proszę więc z całym zaufaniem udać się tam, a z pewnością w niedługim czasie odzyska Pani spokój i zdrowie.

* * *

JAN WOJCIECHOWSKI: — Obecnie mieszkania przydzielane są przede wszystkim mieszkańcom zagrożonych domów, wyznaczonych przez Wydział Nadzoru Budowlanego do rozbiórki. Pisaliśmy o tym niejednokrotnie w naszej gazecie. Nie znaczy to jednak, by w ogóle Oddział Kwaterunkowy nie rozpatrywał innych, równie poważnych wniosków. Jeżeli więc rzeczywiście znajduje się Pan w tak ciężkich warunkach lokalowych proszę odnośnie decyzji Oddziału Kwaterunkowego złożyć odwołanie do Społecznej Komisji Lokalowej, ul. Legionów 10.

5 milionów złotych

zaoszczędzili w kwietniu łódzcy kolejarze

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi bierze udział we współzawodnictwie wszystkich dyrekcji okręgowych w kraju w zakresie osiągnięcia dłuższego przebiegu parowozów między jednym a drugim myciem kotła.

We współzawodnictwie tym parowozownie DOKP — Łódź osiągnęły bardzo dobre wyniki. W kwietniu czas postoju parowozów, wywołany potrzeba mycia i przeprowadzenia naprawy bieżącej, zmalał o 391 parowozodni, a przebieg używanych parowozów między myciem i średnia naprawą został przedłużony o 80 proc. Oszczędności z tego tytułu wyniosły w kwietniu ok. 5 milionów zł.

Codzienna nowelka „Expressu"

Granat a kobieta

E. Mille

I.

Nie tak dawno pokazał mi ktoś ręczny granat — ot taki niewinny, metalowy cylinderek z rączką.

Jeżeli ktoś podobny przedmiot znajdzie przypadkiem na ulicy, wzruszy ramionami. Ale drobiazg ten tylko na pierwszy rzut oka wygląda bardzo niewinnie, bo spróbuj tylko pociągnąć drucik, a zobaczysz co z tego wyniknie!

Każda elegancka francuska kobieta, spacerująca z gracją po ulicy, przypomina ręczny granat. Jest niby bardzo niewinna, uśmiechnięta, różowa — niełatwo więc uwierzyć, że ukryte są w niej takie siły, które mogą rozrywać nasze męskie życie na kawałeczki!

II.

Poznałem ją u wspólnych znajomych i po paru miesiącach byłem w niej już tak bardzo zakochany, że nie widziałem poza nią świata.

W pewien romantyczny, majowy wieczór wyznałem jej wreszcie swoją miłość i oświadczyłem, że nie wyobrażam sobie życia bez niej.

— Czy wspomniałam ci już, że jestem rozwódka? — spytała ona.

— Doprawdy? Myślałem zawsze, że jesteś panną... Ale to nic, prawdziwa miłość nie zważa na takie drobiazgi!

— A poza tym mam dziecko... dziewczynkę. Juleczka chowa się w tej chwili u mojej matki, teraz jednak chciałabym mieć ją przy sobie.

— Rozumiem! Uczucie macierzyńskie. Uczucie bardzo piękne. Tylko widzisz, ja lubię palić cygara, a dym cygar szkodzi bardzo dzieciom. Czy twoja urocza Juleczka (którą już pokochałem, jak gdybym był jej ojcem) nie pozostałaby w dalszym ciągu pod opieką swojej babuni?... Rozumiesz, cygara, nikotyna, trujący wpływ dymu na dziecięcy organizm...

— W takim razie przestaniesz palić... I zamieszkamy we trójkę! Zobaczysz, jak nam będzie dobrze w naszym nowym gniazdku rodzinnym — zawyrokowała Helena, a ja nisko pochyliłem głowę.

III.

Nazajutrz po naszym ślubie wpadłem do jej buduarku i zawołałem z przestrachem.

— W stołowym pokoju siedzi ktoś obcy!

— Jaki obcy? — uśmiechnęła się Helena. — To pewnie Juleczka.

— Jaka Juleczka? Ma może 30 lat.

— Jesteś głupi — roześmiała się Helena — to niania naszej Juleczki.

— Niania?... Jaka niania? Po co niania?

— Jakto po co? A kto będzie niańczył Juleczkę?

— Hm... Moja stara gosposia zna się również na pielęgnacji dzieci!

— Gosposia niech pilnuje garnków! Dla dziecka musimy mieć kogoś bardziej fachowego.

— Trochę strapiony wszedłem do sypialni i wypadłem z niej z powrotem.

— Słuchaj — rzekłem wystraszony do Heleny — tam w sypialni kręci się jakiś podejrzany typ... Taka wysoka, chuda, czarna kobieta:.. Chyba złodziejka?

— Mój Boże, jaki jesteś dziecinny i jaki strachliwy! To jest tylko moja pokojówka Józefina!

— Józefina?... Po co nam tutaj pokojówka? Mamy przecież gosposię... No i niańkę...

— Czy elegancka kobieta może się obejść bez pokojówki? Zastanów się nad tym dobrze!

Byłem zgnębiony i przybity. Ale co robić? Jeśli Helena chce koniecznie mieć pokojówkę, nie mogę robić jej o to awantury...

Smętnie powlokłem się do kawiarni, ażeby zebrać rozwichrzone myśli.

IV.

Kiedy wróciłem do domu, miałem zamiar przerzucić w swoim gabinecie korektę mojej nowej powieści. Wszedłem... i wystraszony pobiegłem do buduarku Heleny.

— Słuchaj — zawołałem bez tchu — co to ma wszystko znaczyć? Przed chwilą wszedłem do mojego gabinetu... i zdębiałem. Przed lustrem stała jakaś starsza dama w negliżu, która na mój widok krzyknęła: „Dżentelmen nie wchodzi do cudzego pokoju bez pytania!" — Jak to cudzego? — zdziwiłem się. — O ile mi wiadomo ten gabinet jest mój! „Był pański, ale teraz należy on do mnie!" — odparła groźnie starsza dama... Heleno, w naszym domu dzieje się coś strasznego! Czy nie sądzisz, że musimy zadzwonić do zakładu obłąkanych? Do naszego mieszkania wtargnęła wariatka... Diabli wiedzą, co wykombinuje ona jeszcze.

Helena spojrzała na mnie z oburzeniem.

— Mógłbyś wyrażać się z większym szacunkiem o swoich nowych krewnych... Ta rzekoma wariatka jest moją, a więc i twoją ciocią. Ciocia Aniela była tak dobra, że obiecała zamieszkać u nas i zaopiekować się naszym gospodarstwem... Idź i przeproś ją, boś zachował się wobec niej jak gbur... Aha i jeszcze jedno! Ciocia Aniela ma siostrę, do której jest bardzo przywiązana. Chyba nie będziesz się gniewał, że ciocia Barbara zdecydowała się zamieszkać pod jednym dachem z ciocią Anielą... Nieprawdaż?

— Bardzo dobrze — rzekłem z rezygnacją — ale gdzie w takim razie będę mógł pracować?

— Trochę wolnego miejsca znajdzie się zawsze w kuchni — rzekła ze słodyczą.

Zawlokłem się do kuchni. A tam właśnie moja stara gospodyni zajęta była pakowaniem swoich manatków. „Nie mogłam zostać tutaj dłużej!" — rzekła po prostu. „Szczęśliwa!" pomyślałem sobie... Oboje spojrzeliśmy sobie w oczy i zapłakaliśmy...

V.

Są kraje, gdzie kobiety pracują wspólnie z mężczyznami. Żona i mąż troszczą się o dom, razem budują swoją przyszłość. Szczęśliwe to są kraje i sprawiedliwe ustroje! A u nas we Francji...

Gdy spoglądacie na piękną francuską kobietę, spacerującą po ulicy, myślicie sobie — „Ach, jaka ładna, jaka miła". Ale spróbójcie być mężem tej pięknej kobiety...

Jest ona jak ręczny granat... Przedmiocik bardzo niby na oko niepozorny i niewinny ale biada ci, jeśli spowodujesz jego wybuch: albowiem rozerwie cię wówczas na kawałki, tak, że nie będziesz wiedział gdzie masz rękę, a gdzie nogę.

(Tłum. M)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Znowu pan tutaj? Jazda, bo milicję sprowadzę!...
WŚCIBSKI: — To tylko tak żartem! Chodziło o zakład...
WICEK: — Akurat uwierzyłem!

WACEK: — Czy pański aparat?...
WŚCIBSKI: — Mój! Wiatr mi go porwał! Ale gdzie są zdjęcia? Cała rolka ich przecież była!...
WACEK: — I zdjęcia są...

WŚCIBSKI: — Oj to dobrze, bo moc pieniędzy są one warte!
WACEK: — A cóż tu takiego kosztownego? Nic nie widzę...
WŚCIBSKI: — Wyświetlił pan!

WICEK: — Dobrze się spisałeś!
WACEK: — To w nagrodę weźmiesz mnie jutro do Parku Ludowego na Festyn Pokoju, dobrze?
WICEK: — Ależ z ciebie piła!

Lekarze radzieccy w Łodzi

Goście zwiedzą Akademię Medyczną

W Łodzi gościć będą dzisiaj dwaj wybitni lekarze radzieccy, specjaliści w dziedzinie chorób krwi. Przedstawiciele łódzkiego świata lekarskiego powitają ich o godz. 9-ej rano na Dworcu Kaliskim.

Goście radzieccy zwiedzą łódzką stację przetaczania krwi oraz Akademię Medyczną, gdzie wymienią swe doświadczenia z łódzkimi uczonymi.

Radzieccy hematolodzy opuszczą nasze miasto jeszcze dziś wieczorem, udając się w drogę do Warszawy. (bk)

Kina łódzkie

otrzymają nową szatę

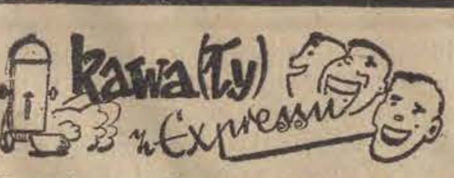
Film Polski przystępuje obecnie do remontu szeregu kin na terenie Łodzi. Na pierwszy ogień poszła „Polonia", gdzie odnawia się sufit widowni, całą poczekalnię oraz elementy zewnętrzne. Remont ten potrwa dwa tygodnie.

Rozpoczęto już także prace przy remoncie kina „Adria", następnym kinem będzie „Zachęta", gdzie odnowi się widownię i poczekalnię.

Pojedziemy do Gdyni

Wycieczki Ligi Morskiej w dniach 25 i 29 bm.

W związku z przypadającymi w czerwcu „Dniami morza", Liga Morska w Łodzi organizuje w dniach 25 i 29 bm. jednodniowe wycieczki do Gdyni i Gdańska. Koszt udziału nie został jeszcze ostatecznie ustalony, nie przekroczy jednak prawdopodobnie 1500 zł.



Koperek jest zdenerwowany. Zakochał się. Chciałby się oświadczyć, lecz się boi. Radzi się więc znajomego:
— Słuchaj, czy jest jakieś lekarstwo na miłość od pierwszego spojrzenia?...
— Owszem. Trzeba spojrzeć po raz drugi...

* * *

Wezuwiusz począł zdradzać pewien niepokój. Obawiano się trzęsienia ziemi. Pani Savarese z Neapolu wysłała dwóch swoich synków Mariusza i Karola do brata, mieszkającego w Rzymie. Po trzech dniach przychodzi depesza:
— Zabierzcie, na litość boską dzieci i przyślijcie już lepiej trzęsienie ziemi!

* * *

U państwa Bąbelków jest nowa pomocnica domowa. Po gruntownym sprzątaniu pani domu przywołuje Marysię i robi jej wyrzuty:
— I to Marysia nazywa sprzątaniem?
— A bo co, proszę pani?... Przecie wszystko wymyłam i odkurzyłam...
— Dobrze, ale dlaczego Marysia nie zdjęła tej pajęczyny tam w kącie przy suficie?...
— A bo, proszę pani, myślałam, że to niby należy do radia!

* * *

Pan Alembik udał się do lekarza. Doktór opukał go, zbadał serce i płuca, po czym rzekł:
— Pan za dużo używa alkoholu...
— Nic podobnego, panie doktorze!... — oburza się pacjent. — Daję słowo panu doktorowi, że piję tylko przy dwóch okolicznościach...
— No?... Kiedyż to?..
— Raz, gdy jem śledzia...
— A drugi raz?
— Gdy nie jem śledzia...

Słuszne żądania konsumentów

Sklepy na przedmieściach

muszą być otwierane w większej niż dotąd ilości. — Mimo obiecywań ze strony MHD peryferie są nadal zaniedbane

„My robotnicy, szczerze cieszymy się z tego, że w Łodzi powstaje coraz więcej sklepów MHD. Tanie źródła zakupu są nam bardzo potrzebne. Tylko, żeby coś tanio kupić, musimy w dalszym ciągu jeździć do miasta, bo na naszych peryferiach sklepów MHD prawie, albo wcale nie widać. Dlaczego?..."

Pytanie, na które nie mógł znaleźć odpowiedzi nasz czytelnik, zadaje sobie wielu mieszkańców przedmieść, takich samych, jak on. robotników. I rzeczywiście, jak tu pogodzić się z faktem, że w centrum miasta sklepy uspołecznione „siedzą" niemal jeden na drugim, podczas gdy peryferie jak były, tak nadal są pod tym względem pokrzywdzone.

Weźmy jako przykład sieć detalicznych sklepów przemysłowych MHD. W tej chwili miasto nasze posiada ogółem 75 tych placówek. Jakie jest jednak ich rozmieszczenie? **Oto na samej tylko Piotrkowskiej znajdują się 33 sklepy, na innych ulicach śródmieścia — 31, a na dalszych i bliższych peryferiach — zaledwie 11. A więc w samym śródmieściu MHD posiada 64 sklepy przemysłowe!** Jest to stosunek wprost rażący.

Dlaczego tak się stało? Na taki stan rzeczy złożyło się kilka przyczyn. Przede wszystkim MHD, jak zresztą i inne uspołecznione instytucje handlowe, nie wyzbyły się jeszcze skłonności do czysto handlowego traktowania sprawy rozmieszczenia swych sklepów. Przejawia się to w dążeniu do przejmowania lokali znajdujących się na Piotrkowskiej lub bliskich bocznicach. Zwykle remont takiego lokalu trwa stosunkowo krócej, niż na przedmieściach, bardziej się jego sprawy pilnuje, gdyż prowadzenie sklepu na Piotrkowskiej jest o wiele popłatniejsze.

Z faktami tymi trudno jest się mieszkańcom przedmieść pogodzić, zwłaszcza, że pamiętają, jakie deklaracje składał MHD w listopadzie i grudniu ub. roku, a więc w zaraniu swego istnienia. Obiecywano wtedy zwrócić g ł ó w n ą uwagę właśnie na peryferie. Jak te deklaracje wyglądają w porównaniu z dzisiejszym stanem rzeczy, świadczy obecne rozmieszczenie sklepów MHD. Można więc powiedzieć, że linia polityki MHD uległa „lekkiemu" skrzywieniu. Czyżby wśród kierownictwa MHD nikt tego nie zauważył ? Jeśli nie — tym gorzej, bo linia ta cechowałaby również dalsze planowanie rozmieszczenia sklepów, a do tego nie wolno dopuścić.

Wydaje się jednak, że nie bez winy jest tutaj także Wydział Handlu przy Prezydium Rady Narodowej, który w swej działalności, dotyczącej zwalniających się lokali prywatnych, również powinien zwrócić baczniejszą uwagę na przedmieścia. I jego polityka nie jest chyba właściwa, skoro na 100 sklepów, przekazywanych do dyspozycji MHD tylko 25 do 30 znajduje się na przedmieściach.

Pod tym względem musi nastąpić jak najrychlejsza zmiana. Przedmieścia łódzkie winny być uwzględniane w planach rozbudowy sieci MHD na pierwszym miejscu. Interesy peryferii winny też uwzględniać władze miejskie, które dotychczas jakoś nie pomyślały o tym aby, projektując budowę osiedli, wyposażyć je jednocześnie w nowe lokale, przeznaczone specjalnie na sklepy dla okolicznej ludności. (kł)

Ekran umieszczony na... łodziach

Zobaczymy pływające kino

Włókniarze-filmowcy przygotowują na Festyn Pokoju szereg niespodzianek

Dziesiątki tysięcy łodzian pospieszy w nadchodzącą niedzielę do Parku Ludowego, aby wziąć udział w masowej imprezie jaką będzie Festyn Pokoju. Liczne atrakcje, umieszczone w programie Festynu, dostarczą im napewno bardzo miłej i przyjemnej rozrywki.

Przyczynią się do tego również koła filmowe Związku Włókniarzy, które przygotowały dla zebranych łodzian szereg niespodzianek.

A więc przede wszystkim — „pływające kino". Wielu z nas zapyta zapewne, co to takiego? Otóż będzie to kino, zainstalowane na... łodziach. Przezroczysty ekran umożliwi widzom oglądanie wyświetlanych filmów z każdego miejsca na brzegu.

Na program złożą się filmy: „Młodzi idą" i „Kwiat wiosny" (kreskówka) oraz reportaże filmowe z akcji świetlicowej, nakręcane przez łódzkich włókniarzy, członków kół filmowych.

Ponadto w drugiej części imprezy włókniarze-filmowcy wyświetlać będą kolorowe filmy produkcji radzieckiej oraz różne krótkometrażówki, wykonane całkowicie przez grupy produkcyjne związkowych kół filmowych. (bk)

328 procent nowej normy

Pół roku przed terminem

gotowe będą magazyny Centrali Tekstylnej przy ul. Przędzalnianej



Na pustym do niedawna placu u zbiegu ulic Przędzalnianej i Fabrycznej powstają olbrzymie magazyny Centrali Tekstylnej. Kolos ten będzie miał ponad 200 metrów długości i 4 piętra wysokości.

Według początkowych planów miał on być wykończony do stycznia przyszłego roku, jednakże robotnicy postanowili oddać budynek w stanie surowym o pół roku wcześniej.

Wszystkie roboty zobowiązali się mianowicie skończyć na dzień 22 lipca. Jak widać ze zdjęcia, do wypełnienia tego zobowiązania dużo im nie brakuje.

Tak znaczne przyspieszenie terminu zakończenia robót stało się możliwe dzięki wspólnemu wysiłkowi całej załogi. Obecnie przewodzi jej grupa betoniarzy Klemensa Malczyńskiego, która osiągnęła przy układaniu betonu 328 procent nowej normy. (kb)

Za najlepszą gazetkę

wycieczki do Warszawy

W ostatnich dniach ogłoszono ogólnokrajowy konkurs gazetek ściennych szkolnych kół „Odbudowujemy Warszawę".

Na konkurs mogą być zgłaszane gazetki ścienne bez żadnych ograniczeń pod względem tematyki, formy i daty wydania. Każdy szkolny komitet może nadesłać jedną lub kilka gazetek ściennych.

Gazetki ścienne należy nadsyłać do dnia 15 lipca 1950 r. Za najlepsze gazetki przyznane będą następujące nagrody:

I — bezpłatna wycieczka do Warszawy i 2-dniowy pobyt w stolicy 5 członków szkolnego komitetu, którego gazetka ścienna będzie nagrodzona;

II nagroda — biblioteczka wartości 30.000 zł.;

III nagroda — biblioteczka wartości 20.000 zł.

Na następnych 7 nagród przeznaczono piękne albumowe wydania wydawnictwa „Warszawa — stolica Polski".

Korespondencja z Berlina

Nowa młodzież niemiecka

jest potężną siłą, dzięki której odrodzi się demokratyczne państwo

Berlin zmienił swe oblicze. Niebieska koszula FDJ opanowała jego place i ulice. Pieszo i na rowerach, w pociągach i autobusach dziesiątki tysięcy młodych chłopców i dziewcząt z pieśnią na ustach ściągają ze wszystkich zakątków Niemiec do stolicy. Wszędzie brzmi muzyka, wszędzie słychać zdrowy śmiech młodości i widać rozradowane twarze.

Patrząc na metamorfozę Berlina i na manifestujące za pokojem niezliczone tłumy mieszkańców i gości, biwakujących na ulicach i placach, obserwator widzi naocznie, że tutaj rozpoczął się rzeczywiście nowy rozdział historii Niemiec.

Ze wszystkich dworców i lotnisk Berlina zjechały się na Zlot Demokratycznej Młodzieży Niemieckiej setki i tysiące delegatów z całego niemal świata. Przybyli komsomolcy z Moskwy i młodzież chińska z Pekinu, polskie delegacje z Warszawy i młodzi bojownicy pokoju z Australii, działacze młodzieżowi z USA i Wielkiej Brytanii oraz delegacje z krajów skandynawskich, sportowcy z Leningradu, Pragi, Warszawy, Budapesztu.

Wszystkie języki świata rozbrzmiewają tu przy łopocie białych sztandarów Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, której egzekutywa będzie za kilka dni radzić w Berlinie nad dalszym wzmożonym udziałem młodzieży świata w walce o pokój.

Dla Polaka Zlot Młodzieży w Berlinie jest radosnym i wielkiej wagi wydarzeniem. Kto był świadkiem powitania rozmaitych delegacji polskich przez młodzież niemiecką w owych dniach młodzieżowego święta w Berlinie, ten może zdać sobie sprawę z zasadniczych przemian jakie tu zaszły.

Polaków zasypywano białoczerwonymi kwiatami, serdecznie radując się z ich przybycia. Na dworcu w Berlinie nie milkły chóralne okrzyki w języku polskim „Niech żyje Polska Ludowa".

Demonstrując za pokojem młodzież niemiecka w Berlinie jest dzisiaj podporą niemieckiej demokracji, walczącej o pokój i jedność swojej ojczyzny, którą imperialiści anglosascy postanowili przekształcić w teren przygotowań do nowej wojny.

Ale młodzież niemiecka jest świadoma tego, że międzynarodowi podżegacze wojenni pragną uczynić z niej zaciężną piechotę imperializmu. I dlatego demonstrując swoją wolę pokoju, swe pragnienie pokojowej odbudowy kraju, młodzież FDJ doprowadza do wściekłości podżegaczy wojennych oraz niemieckich rewizjonistów.

Ta nowa młodzież niemiecka pokazała nam naocznie w Berlinie, że pojęła sens walki o pokój, przyjaźń między narodami, o współpracę narodów.

Ta młodzież znalazła swój cel w życiu i realizuje go. Dlatego w tych dniach świątecznych w Berlinie wraz z FDJ demonstrowała prawie cała młodzież niemiecka.

Kulminacyjnym punktem ogólno - niemieckiego zlotu młodzieży była niedzielna defilada pokoju w tradycyjnym miejscu robotniczych manifestacji — Lustgartenie.

W defiladzie wzięło udział 500 — 700 tysięcy uczestników, wśród nich ok. 50 tys. młodzieży, która mimo szykan i przeszkód przybyła do Berlina z Niemiec zachodnich.

Od świtu do wieczora nieprzerwanym sznurem ciągnęły zastępy młodzieży w niebieskich strojach z wszystkich stron miasta w kierunku Unter den Linden, gdzie był punkt zborny manifestantów.

Mimo przelotnych deszczów i chłodu, na ulicach i trybunach płonął gorący entuzjazm. Szczególnie serdecznie witano delegację Komsomołu, z bohaterem Związku Radzieckiego lotnikiem Mieriesjewem na czele oraz sportowców radzieckich, przedstawicieli ZMP, młodzieży chińskiej oraz in. delegacje obecne na zjeździe.

Młodzież niemiecka wyrażała swą wdzięczność tym, którzy przybyli, by zademonstrować solidarność z walką narodu niemieckiego o jedność, o pokój.

Ludność Berlina witała owacyjnie uczestników manifestacji. Zachodnie władze okupacyjne i policja z zachodnich sektorów Berlina, sądziły, że uda się wywołać jakiekolwiek incydenty podczas manifestacji — rozczarowały się srodze. Próby prowokacji nie udały się.

Nad placem krążył helikopter — lotny punkt obserwacyjny prowokatorów amerykańskich. Natrętny gość przyjmowany był głośnym śmiechem manifestantów. Chłopcy z FDJ rozłożyli na środku Unter den Linden ze sztandarów i transparentów napis, który lotnik mógł nie tylko zobaczyć, lecz i sfotografować z góry: „Go home" (wracaj do domu).

Na ulicach Berlina było rojno i gwarno, wszystkie manifestacje przebiegały w spokoju i porządku. Jest to wielki zawód dla tych, którzy sądzili, że uda im się łowić ryby w mętnej wodzie. Podżegacze wojenni w zachodnim Berlinie skarżą się w swoich gazetach na „ciszę". Ich prowokacje spaliły się na panewce. Zawiedli się również i dziennikarze anglo-amerykańscy, którzy od tygodnia cierpliwie czekają w swoich biurach na materiał dla „wojennych" komunikatów.

Kruki wojenne, które zleciały się zewsząd na ruiny zachodniego Berlina w poszukiwaniu żeru, jeszcze raz przekonały się, na czym polega siła niemieckiej demokracji. Bowiem kto ma młodzież za sobą, ten ma przyszłość.

Demokracja niemiecka dowiodła w tych dniach berlińskiego święta młodzieży, że posiada za sobą siłę konieczną dla odrodzenia Niemiec: nową młodzież niemiecką, która dziś ramię przy ramieniu walczy z całym obozem pokoju.

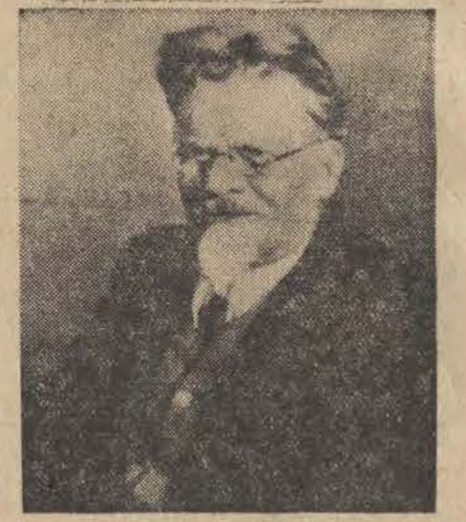
Marian Podkowiński.



Zlot FDJ (Wolnej Młodzieży Niemieckiej w Berlinie 25 — 29 V. 50). Na zdjęciu — fragment demonstracji pokojowej w Lustgarten, symbolizujący przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Foto AR

Pamięci Wielkiego Rewolucjonisty

W 4-tą rocznicę śmierci M. Kalinina



Cztery lata temu, dnia 3 czerwca 1946 roku, zmarł Michał Kalinin, wielki rewolucjonista, wierny towarzysz broni Lenina i Stalina, jeden z najaktywniejszych budowniczych i najwybitniejszych przywódców partii bolszewickiej, oraz kierowników państwa radzieckiego.

Całe swe życie poświęcił Kalinin walce o sprawę mas pracujących, o zwycięstwo komunizmu. W swej działalności przebył on chlubną drogę, poczynając od robotnika — rewolucjonisty, a kończąc na stanowisku kierownika najwyższego organu państwowego pierwszego na świecie państwa socjalistycznego.

Całe życie i działalność Michała Kalinina stanowi wspaniały wzór bohaterstwa w służbie narodu. Płomienny patriota, Michał Kalinin wzbudzał w sercach ludzi radzieckich uczucie dumy narodowej, świadomość wielkiej roli pierwszego kraju socjalizmu w rozwoju ludzkości na drodze postępu.

„Żyjemy — mówił Kalinin — w wielkiej epoce, kiedy rozpada się w gruzy stary ustrój kapitalistyczny, a na gruzach tych powstaje nowy ustrój komunistyczny".

Niestrudzona walka, jaką toczył Kalinin o wolność i szczęście mas pracujących, zjednała mu powszechną miłość w kraju radzieckim, oraz głęboki szacunek całej przodującej ludzkości. Naród radziecki czci pamięć swego wielkiego syna, okrytego chwałą rewolucjonisty, wiernego towarzysza broni Lenina i Stalina, mądrego nauczyciela, płomiennego patrioty, nieugiętego bojownika o sprawę komunizmu.

Pod ostrym kątem

Odgłosy z „Osy"

Dyrekcja teatru „Osa" przysłała nam, jak zwykle, kalendarzyk swych przedstawień. Zawiadamia w nim m. in., że w piątek, dn. 2 czerwca grany będzie o 19.30 „Romans z wodewilu". Ogłosiliśmy więc to w piątkowym numerze naszej gazety.

Jakież jednak było zdumienie publiczności, która udawszy się wczoraj do „Osy" zastała drzwi teatru zamknięte na cztery spusty. Co się okazało? Dyrekcja teatru się „pomyliła".

Czyżby więc „Osa" chciała tym razem skierować swe żądło przeciwko publiczności? *(se)*



41

— W prawo ster, bieg wsteczny!... — siląc się, aby przekrzyczeć hałas burzy, zakomenderował Jermakow. I znów poczuł, że Repiew pociągnął go za rękaw.

Jermakow odwrócił się w stronę pomocnika i nie poznał go. Twarz Makara Fadiejewicza była wykrzywiona od gniewu.

— Karabin maszynowy, karabin maszynowy! — krzyknął.

Chciał jeszcze coś powiedzieć, lecz w tym momencie potworny huk ogłuszył Jermakowa. Fala gorącego, stłoczonego powietrza zerwała z głowy kapiszon, szkuner zadarł rufę do góry i pokład zalała woda...

— Naskoczyliśmy! — było pierwszą myślą Jermakowa, lecz w tej chwili przekonał się, że szkuner ocalał. Cóż więc się stało?

— Antos! — krzyknął Makar Fadiejewicz!

Andrzej spojrzał w stronę feluki. Myśląc o ratowaniu „Waluty", zapomniał zupełnie o przeciwniku. Dopiero teraz zobaczył na burcie Greka wybuchy wystrzałów. Przemytnicy strzelali do wybuchowych kapturków skaczącej po falach miny. A więc to oni wysadzili minę za rufą.

Jermakow chwycił za rączki steru, aby pomóc Kowalczukowi postawić szkuner w poprzek fali, ale nawet we dwójkę nie byli w stanie obrócić steru, nawet na milimetr...

Nie poddając się woli ludzi, „Waluta" zaczęła opisywać krąg i następna fala przykryła szkuner. Andrzej, połykając słoną wodę, mimo woli mrużył oczy i instynktownie, aż do bólu w rękach, ściskał rączki koła sterowego. Wtem poczuł na plecach straszny ciężar.

Szkuner drżał, usiłował zwalczyć ciśnienie ogromnej lawiny wodnej i starał się wydostać na powierzchnię.

— Zaklinowało! — powiedział ochrypłym głosem Kowalczuk.

Wiatr rozegnał chmury i księżyc w pełni oświetlał teraz rozbełtane morze i zupełnie już bliskie czarne skały, w stronę których niosło szkuner.

Do brzegu pozostawało jakieś 200 sążni. Kiedy „Waluta" wzbijała się na grzbiet fal, widoczna była piana druzgocącego przypływu i zębate, ogromne kamienie.

Z oddziału maszynowego wyszedł Liwanow.

— Zaklinowało śrubę!

Jermakow przeczekał, aż przez mostek kapitański przeszła nowa fala i krzyknął bosmanowi do ucha:

— Towarzyszu Kowalczuk, sprawdź!

Bosman zrozumiał natychmiast dowódcę. Trzymając się jedną ręką poręczy, zrzucił płaszcz, kitel marynarski, koszulę; podarł przemoczone sznurowadła i ściągnął buty. Ułancew owiązał go pod pachami liną i Kowalczuk skoczył w ciemną, pienistą otchłań morską.

Jermakow obejrzał się i poprzez zasłonę bryzgów, zobaczył szybko oddalającą się felukę.

Teraz wszystko zależy od Kowalczuka: jeśli nie zdąży uchwycić za ster zanim rufa wzniesie się znów nad grzbietem fali, to zginie — bo wtedy „Waluta" wpadnie na skały. Przy takiej fali nie utrzyma jej żadna kotwica.

Przykre uczucie opanowało wszystkich: czy bosman da sobie radę w lodowatej wodzie?

Repiew raz po raz spoglądał w stronę zbliżającego się brzegu, a Jermakow jakby nie widział, że „Waluta" tylko patrzyć, jak uderzy o podwodne skały. Spokojnie czekał i nagle wydał komendę:

— Wszyscy na miejsca! Przygotować się do podniesienia kliwera i małego masztu! Ruszać się! Szkuty mocno trzymać! Żywiej! Żywiej!

Marynarze rzucili się na łeb, na szyję, aby wykonać komendę. Uratować szkuner i ich wszystkich mógł tylko ten człowiek, jego doświadczenie i jego energia.

— Sokołow, przygotować się do skoku za burtę! — krzyknął Jermakow i przechylił się przez poręcz:

— Bosman!

Odpowiedzi nie było, chociaż Kowalczuk w tym momencie wypłynął na powierzchnię i słyszał wołanie dowódcy. Otworzył szeroko usta i ledwo zdążył nabrać powietrza w płuca, gdy znów na odlew fala uderzyła go w twarz.

Odpluł kilka razy, wciągnął nową porcję powietrza, wyciągnął przed siebie ręce i znów dał nurka. Fala uderzyła w niego ze straszliwą siłą i cisnęła o pióro steru.

Bosman poczuł w lewym ramieniu ostry ból. Śmigа śruby. Śruba cała! A co to takiego wyczuwa pod ręką? Ach, to żelazna siatka! A więc śrubę i ster omotały szczątki siatki zapory minowej, rozszarpanej przez wybuch.

(D.c.n.)

Źle zaplanowano i źle zaplanowano

Chcemy się ładnie ubrać

a poszczególne ogniwa przemysłu odzieżowego lekceważą żądania konsumentów

Czytelnicy przypominają sobie zapewne nasz artykuł z miesiąca marca br., w którym informowaliśmy o pięknych modelach gotowej konfekcji damskiej, jakie na sezon letni przygotowuje Centralne Laboratorium CZPO.

Otóż od tego czasu minęło już prawie trzy miesiące. Wiosna jest w całej pełni, lato za pasem, a... zapowiedzianych przez nas modeli w sprzedaży jak nie ma, tak nie ma.

Co jest tego powodem?

Jak wiemy model sukienki czy płaszcza, zanim dotrze do fabryki, do produkcji seryjnej, przechodzi pewną drogę. Musi być zatwierdzony przez specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli BNEP, CZPO, CO, Społem, PSS, ORZZ i Związku Plastyków. Posiedzenia tej komisji odbywają się co dwa tygodnie.

Dopiero wtedy, kiedy model zostanie przedyskutowany i zatwierdzony, idzie do pracowni Centralnego Laboratorium CZPO. Tutaj po opracowaniu technicznym, dotyczącym zużycia tkaniny, przy jak najdalszej oszczędności surowca, wyznaczeniu rozmiarów itp. model taki wędruje już bezpośrednio na maszyny.

Bierzemy pierwszą, lepszą z brzegu teczkę modeli wiosennych i letnich, jakie zostały nadesłane przez Laboratorium do Centrali Odzieżowej.

Model Nr 842. Skromna letnia sukienka z kolorowego perkalu. Dół skrojony ze skosu, zamiast kołnierza okrągła pelerynka. Model ten został zatwierdzony przez Komisję w dniu 1.II. 50 r. Wykonany w Centr. Laboratorium dopiero 23.4. br. Podobnie jest z innymi modelami, których droga od Komisji do wykonania w pracowni Laboratorium trwa trzy, cztery miesiące, a często nawet i dłużej.

Jeżeli w takim tempie płynie praca, nie trudno sobie wyliczyć kiedy modele, o których pisaliśmy w marcu, zawędrują na wystawy naszych sklepów. Prawdopodobnie gdzieś... około Bożego Narodzenia.

Zła organizacja pracy Centralnego Laboratorium CZPO jest powodem, że wiele naprawdę efektownych modeli nie dociera we właściwym czasie, a czasami nawet i nigdy do rąk konsumenta. Obecnie Laboratorium pracuje nad modelami seryjnej konfekcji węgierskiej, której kilka wzorów zostało zakwalifikowanych przez Komisję do masowej produkcji. Jeżeli idzie o modele jesienne i zimowe, to w tym roku ze względów technicznych(?) będziemy nosić modele ubiegłego sezonu z niedużymi tylko zmianami.

Okazuje się więc, że wg Centralnego Laboratorium nie ma innej rady jak prolukcję modeli rozłożyć na cały rok. W ten sposób modele letnie, które obecnie są na warsztacie, wejdą na rynek dopiero latem przyszłego roku, zaś modele jesienne i zimowe, jeżeli w ogóle w tym roku pomyśli o tym Laboratorium, zyskują prawo obywatelstwa dopiero w październiku 1951 roku.

Z problemem tym związane są jeszcze inne trudności.

Może się przecież zdarzyć, że po upływie roku asortyment tkanin, dla których zaprojektowano model, zostanie wstrzymany w produkcji. Zajdzie więc konieczność podstawienia pod opracowany już model innej tkaniny. Czasami eksperyment może się udać. W przeważającej jednak części nie.

Tak było np. z modelem Nr 746 wykonanym z lekkiej, 60 proc. wełenki. Ozdobą tego modelu były drobniutkie zakładeczki i wąski stojący kołnierzyk pod szyją. Tymczasem fabryka, wskutek braku zaplanowanej tkaniny, wyprodukowała model Nr 746 z kolorowego kretonu. Sukienki te były tak brzydkie, że CO zdecydowała się wycofać je z produkcji, co pociągnęło za sobą niewątpliwe straty.

W ogóle, poszczególne zakłady, nie przestrzegają wzorów technicznych. Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Szczecinie np. wyprodukowały całą serię sukienek dziewczęcych na lat 7 z... czarnej wełny, zaplanowanej na damskie spódniczki. Na interwencję klienteli, CZPO odpowiada, że ostatecznie nic nie szkodzi jak 7 letnie dziewczynki ponoszą sobie na wiosnę żałobne sukienki, przybrane białymi kołnierzykami.

Albo drugi przykład. Państw. Zakłady Odz. w Wrocławiu wypuściły 11 tysięcy ubranek chłopięcych z 60 proc. wełny wyłącznie tyko w jednym fasonie i w jednym kolorze. Dyrekcja tych zakładów tłumaczyła się, że ponieważ nie otrzymała przydziału zaplanowanego materiału, musiała w celu uniknięcia postoju dać na taśmę materiał taki, jaki miała akurat na składzie.

Powyższe przykłady świadczą o bezplanowej gospodarce na odcinku przemysłu odzieżowego, powodującej nie tylko poważne straty materialne, ale i podrywającej zaufanie społeczeństwa do młodego przemysłu odzieżowego w kraju.

Dowodzą także braku kontroli ze strony poszczególnych ogniw CZPO nad produkcją w terenie oraz niedostatecznej czujności. Czymże bowiem innym tłumaczyć fakt, że na wiadomość o owej żałobnej produkcji Szczecińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, CZPO wystosował po upływie dopiero dwóch tygodni pisemko do tych zakładów z poleceniem podania powodów oraz osób odpowiedzialnych za wydanie decyzji skonfekcjonowania czarnej tkaniny na sukienki dziecięce.

Czy w takim wypadku nie należałoby wysłać raczej w teren kontrolę z inspektoratu CZPO? Przecież to właśnie chyba jest zadaniem tego resortu?

Na odcinku przemysłu odzieżowego mamy jeszcze wiele braków. Modele są spóźnione, nieprzystosowane do potrzeb, nieodpowiadające zaplanowanym wymiarom, ani wzorom. Wskutek tych niedociągnięć cierpi poważnie konsument, państwo zaś ponosi milionowe straty. Należałoby bardziej powiązać się z masami, korzystać ze wskazówek i życzeń odbiorców bezpośrednio poprzez narady odbywane z publicznością, pokazy i rewie. Tylko wtedy, przy czujniejszej kontroli, przestrzeganu procesów technicznych i ścisłym planowaniu, przemysł konfekcyjny spełni swą właściwą rolę. (w)

Skargi się powtarzają

Jaja muszą być świeże

Kierownicy sklepów PSS-u otrzymali polecenie wymiany zepsutych sztuk

Chociaż przysłowie powiada, że „kota w worku nigdy się nie kupuje" rzeczywistość zadaje często kłam tym słowom. Weźmy na przykład — jajko. Kupujemy je, nigdy nie wiedząc, czy nie jest ono przypadkiem zepsute. Trudno przecież rozbijać jajko jeszcze w sklepie, a nie wszędzie istnieją możliwości sprawdzenia jego świeżości.

Wczoraj zgłosiła się do nas jedna z naszych czytelniczek — Lucyna Kleszcz, zam. przy ul. Długosza 5. Kupiła ona w pobliskim sklepie PSS przy rogu Gazowej i Długosza kilka jaj i po przyjściu do domu, znalazła w nich trzy zepsute. Odniosła je z powrotem do sklepu, prosząc o zamianę, ale tam spotkała się z odmową. Ponieważ podobne skargi doszły od nas i od innych czytelników, zainteresowaliśmy się jak ta sprawa wygląda od strony — PSS-u.

„Powszechna" przyznaje, że w ostatnim transporcie jaj, który rozprowadzono po sklepach spółdzielczych, mogą się znaleźć zepsute sztuki, wyjaśnia jednak równocześnie, że każdy kierownik sklepu obowiązany jest takie jaja przyjmować z powrotem i zwracać do magazynu. W ten sposób nikt z kupujących nie będzie narażony na niepotrzebne straty. Kierownicy sklepów otrzymali już w tej sprawie odpowiedni okólnik i jeśli gdzieś nastąpiła odmowa zamiany, to stało się to zapewne przed otrzymaniem zarządzenia.

NA moim EKRANIE

A telefon wciąż dzwoni...

Ostry dzwonek telefonu. Podnoszę słuchawkę. Jakiś cienki, dziecięcy głosik.

— Proszę pana...

— Słucham.

— Proszę pana, a o której się zacznie ten Festyn?

Domyślam się, że mojemu młodemu rozmówcy chodzi o Festyn Pokoju, który odbędzie się w niedzielę w Parku Ludowym.

— O dziesiątej.

Chwila milczenia, potem znowu:

— Proszę pana, a kukiełki tam będą?

— Będą. Całe teatrzyki nawet przyjadą.

— A artyści też będą? I Dymsza, i Walter?...

— Naturalnie. Będą śpiewali, wystąpią w swoich rolach...

Znowu chwila milczenia — i nieśmiały głosik.

— Proszę pana, a czy jak mamusia przyniosła zaproszenie, to ja też będę mógł wejść?

— Będziesz mógł. I to zupełnie bezpłatnie.

— Bardzo dziękuję.

Zainteresowanie zbliżającym się Festynem wzrasta w Łodzi z każdą prawie godziną. Do dnia wczorajszego sprzedano ponad sto tysięcy biletów wejścia: z instytucji i zakładów pracy napływają dalsze zamówienia. Ci, którzy nie nabyli jeszcze biletów winni się pospieszyć, i kupić je jeszcze dzisiaj.

Odłożyłem słuchawkę i wróciłem do przerwanej pracy.

„....na wystawie zobaczymy..:"

Ostry dzwonek. Ręka chwyta za telefon już niemal automatycznie.

— Czy to redakcja „Expressu"?

— Tak. Słucham.

—Czytałem właśnie — wasz artykuł o Festynie i chciałbym się dowiedzieć... (m)

Wskutek niedbalstwa przedsiębiorstw

wagony stoją bezużytecznie

Aby należycie wykorzystać tabor kolejowy, towary winny być wyładowywane w odpowiednim czasie

Rozległy teren jednego z dworców łódzkich tętni życiem. Od rana do wieczora rozlegają się gwizdy parowozów, stukot zderzaków przetaczanych wagonów i zgrzyty kół na zwrotnicach. Długie szeregi czerwono - brunatnych wagonów towarowych tłoczą się jeden przy drugim tworząc istny labirynt.

Przy jednym z tych wagonowych węży stają oparci o schodki breku dwaj robotnicy. Jeden starszy, łysawy już, pali pękatą fajkę, drugi trochę młodszy skręca akurat papierosa.

— No i jak wam się to podoba — stary spojrzał pytająco. — Niechby tylko każda instytucja w ten sposób postępowała to wszystkie wagony, zamiast być w ruchu, stały by na stacjach.

Hm! — drugi z rozmawiających zaciągnął się dymem papierosowym.

Spójżcie, tu jest nazwa instytucji — stary wskazał palcem na wiszącą z boku tabliczkę — która winna się zająć ładunkiem.

— Centr. Sp. Mleczarsko-Jajczarska ul. Gdańska — masło — czytał młodszy, przechodząc potem do następnych wagonów — Masło. Masło. Następne zawierały ten sam ładunek. Wzruszył ramionami. Chodźcie! Trzeba przejrzeć jeszcze stan osi w tamtym składzie wagonów.

Stary podniósł leżący na ziemi młotek, nie przestając jednak mówić.

— Z powodu niedbalstwa Spółdzielni wagony są przetrzymywane już ponad 63 godziny. Przedwczoraj było to samo z wagonem jaj. Przetrzymany był 27 godzin. Ile już kilometrów przebiegły by te wagony w tym czasie...

* * *

Jak wynika z powyższego obrazka codziennie na stacjach woj. łódzkiego pozostaje niewyładowanych lub nienaładowanych po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt wagonów, blokując tory i uniemożliwiając szybkie ponowne wykorzystanie taboru kolejowego. Nie pomogły zwoływane w tej sprawie konferencje, ani wysokie kary w postaci opłat tzw. osiowego. Wagony w dalszym ciągu są przetrzymywane przez nadawców lub odbiorców przesyłek.

I tak np. Huta Częstochowa co miesiąc przetrzymuje ich setki. W kwietniu przetrzymano 195 wagonów przez (łącznie) około 2500 godzin.

Ale i inne zakłady, również na terenie Łodzi, dopuszczają się przetrzymywania ponad określony czas załadunku lub wyładunku.

Łódzkie Zakłady Ceramiczne przy ul. Łąkowej w dniu 23 kwietnia przetrzymały dwa wagony szyn o 80 godzin ponad przewidziany czas. Podobnie hurtownia piwa jeden wagon w dniu 29 kwietnia o 40 godzin. Wytwórnia lin Nr 1, 17 kwietnia przetrzymała wagon tkanin o 42 godziny itd itd.

Podane przykłady są wynikiem powolnego rozładunku. Przyczyną jest również wadliwie zorganizowany transport przy odwożeniu ładunku ze stacji. Z tego powodu „Społem" w Aleksandrowie przetrzymała 1 wagon butelek o 45 godzin i trzy wagony węgla o 75 godzin. Nawet takie artykuły jak puste worki nie są w przewidzianym czasie wyładowywane lecz przetrzymane (przez Centr. Tekstylną ul. Tymienieckiego 20) o 44 godziny.

Ogółem w ciągu jednego miesiąca kwietnia odbiorcy i nadawcy naszego okręgu przetrzymali 10.122 wagony. Po przeliczeniu na zmarnowane godziny okazuje się, że wytrąciły one z normalnego ruchu w DOKP Łódź ponad 50 wagonów przez cały miesiąc.

Następną sprawą, która winna ulec zmianie jest dokładne planowanie przewozów przez poszczególne przedsiębiorstwa. Odnosi się to np. do Centrali Zbytu Produktów Węglowych, która nie ustala terminów i ilości transportowanego węgla. Zachodzą takie wypadki, że gdy zacznie płynąć taki „węglowy potok" to w Piotrkowie zatarasowane są wszystkie istniejące bocznice i odczuwa się brak parowozów. Natomiast po kilku dniach nasilenie to mija, w wyniku czego znów drużyny parowozów nie mają co robić. Należy przy tym zwrócić uwagę na równomierne rozłożenie transportu na wszystkie dni tygodnia, bowiem zaobserwowano, że ładunek zwiększa się przeważnie pod jego koniec.

Równo 6 miesięcy temu zamieściliśmy na łamach naszego pisma artykuł omawiający te sprawy. Mimo półrocznego okresu czasu nie wiele poprawiło się na tym odcinku. Dyrekcje i kierownictwa poszczególnych instytucji muszą jednak przystąpić w jak najszybszym tempie do likwidowania tych mankamentów; bowiem tylko przez ich likwidację można będzie zapewnić racjonalne wykorzystanie naszego taboru transportowego, a to jest przecież jedna z zasadniczych podstaw wykonania Planu 6-letniego.

Całkowite rozwiązanie powyższych zagadnień będzie możliwe jedynie wówczas, gdy odbiorcy i nadawcy będą dokonywali przeładunków w ściśle określonym czasie i przestrzegali planów przewozu. (j)

Nasi przodownicy



JÓZEFA BARANIECKA

W PZPDz. im. Emilii Plater prawie wszyscy znają Józefę Baraniecką. Skromna i pracowita stoi przy swoim warsztacie, a drobne jej ręce szybko migają przed oczami koleżanek.

Jest prasowaczką na oddziale. Kiedy w fabryce ogłoszono współzawodnictwo pracy Baraniecka jako jedna z pierwszych stanęła w jego szeregach. Poprzez dobrze zorganizowaną pracę, sumienność i oszczędność czasu dzięki wzorowej dyscyplinie pracy, Józefa Baraniecka szybko wybiła się na czoło innych prasowaczek.

Obecnie w pierwszym etapie tegorocznego współzawodnictwa osiągnęła trzecią nagrodę, wyrabiając 154 procent bazy akordowej.

W życiu prywatnym Józefa Baraniecka jest troskliwą matką i zażartą przeciwniczką wojny. Jak każda matka rozumie ona dobrze, że tylko w warunkach pokojowego rozwoju Polski Ludowej, dzieci jej będą mogły wzrastać szczęśliwie i zdrowo, korzystać z nauki i wszelkich zdobyczy socjalnych, należnych dziś człowiekowi pracy.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „DOM OTWARTY" godz. 19.15.

Powszechny — „WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW" — godz. 19.15.

Nowy — „MAKAR DUBRAWA" — godz. 19.15.

Lutnia — „CÓRKA PANI ANGOT" — godz. 19.15.

Osa — „ROMANS Z WODEWILU" godz. 19.30.

Arlekin — Widowisko pt. „WESOŁA MASKARADA" o godz. 17,15, na scenie letniej.

KINA

ADRIA — Kino nieczynne z powodu remontu.
BAŁTYK — Zwycięski powrót — 16.30, 18.30, 20.30.
BAJKA — Czardziejski kryształ — 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 22.
HEL — Koncert Beethovena — 16, 18, 20.
MUZA — Hrabia Monte - Christo I seria — 18, 20.
POLONIA — Kino nieczynne z powodu remontu.
PRZEDWIOŚNIE — Za siedmioma górami — 18, 20.
ROBOTNIK — Program składany — Dzieje jednej obrączki — Słoń i mrówka — Noc Noworoczna — Mistrz narciarski — Kim zostanę — 18, 20.
ROMA — Hrabia Monte - Christo, II seria — 18, 20.
REKORD — O szóstej wieczorem po wojnie — 18, 20.
STYLOWY — Strój galowy — 18, 20.
ŚWIT — Pan Habetin odchodzi — 18, 20.
TĘCZA — Urodzony w październiku — 16,30, 18.30, 20.30.
TATRY (w ogrodzie) — Nieodrodna córka — 15.30, 18, 20.30.
WISŁA — Program składany — 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ — Dziś o wpół do jedenastej 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Zdradzieckie skały — 15.30, 18, 20.30.
ZACHĘTA — Zakochani są sami na świecie — 18, 20.

Biegi Narodowe na stadionie ŁKS Włókniarza w niedzielę

Biegi Narodowe w trzecim etapie, a więc już na szczeblu wojewódzkim, odbędą się w całym kraju w jutrzejszą niedzielę.

W Łodzi biegi te odbędą się na stadionie ŁKS Włókniarza przy Al. Unii, gromadząc na bieżni najlepszych zawodników i zawodniczki, wyłonionych w biegach powiatowych na terenie całego województwa. Ponieważ WKKF — poza biegami w Łodzi — nie podał do publicznej wiadomości wyników biegów powiatowych, nie możemy z braku materiału porównawczego, omówić szans poszczególnych uczestników jutrzejszej imprezy. A szkoda, że tak się stało — na pewno na prowincji nie jeden utalentowany zawodnik lub zawodniczka zasługują na to, żeby poświęcić im nieco uwagi.

Biegi na stadionie ŁKS Włókniarza rozpoczynają się o godz. 11-ej.

Puskas najgroźniejszym strzelcem

Węgrzy wylądowali w Warszawie. – Bombardowanie bramki na treningu. – Mecz Polska-Węgry transmitowany przez Polskie Radio

Na lotnisku warszawskim wylądował wczoraj samolot z Budapesztu, przywożąc ekipę piłkarzy węgierskich, którzy w niedzielę rozegrają w Stolicy międzypaństwowe zawody w piłkę nożną z reprezentacją Polski. W skład zawodników, 5 osób ekipy wchodzi 15 kierownictwa oraz 1 dziennikarz.



Na lotnisku gości powitali w imieniu GKKF płk. Czarnik i prezes PZPN inż. Przeworski. Następnie goście przejechali autokarem do hotelu „Bristol".

Po południu drużyna węgierska odbyła lekki trening na stadionie Wojska Polskiego. Trening ten z wielkim zainteresowaniem obserwowała drużyna polska oraz licznie zgromadzona publiczność.

Po lekkich ćwiczeniach rozruszających, Węgrzy rozpoczelin trening w strzelaniu na bramkę. Piłkarze węgierscy okazali się doskonałymi strzelcami i z każdej pozycji zasypywali celnymi półgórnymi strzałami bramkarza Grositsa, który brawurowo wyłapywał bardzo trudne piłki. Bramkarz polski Borucz z podziwem patrzał na sprawną pracę swego węgierskiego kolegi.

Najgroźniejszym strzelcem w ataku węgierskim jest bezsprzecznie Puskas. Lewy łącznik Węgier zasługuje na nazwę bombardiera. Treningiem Węgrów kierował ich znany trener Mandl.

Zainteresowanie meczem Polska — Węgry jest tak wielkie, że wprawiło w niemały kłopot naczelne władze piłkarskie. Stadion Wojska Polskiego nie pomieści oczywiście wszystkich chętnych oglądania gry piłkarzy węgierskich (wpłynęło 67 tysięcy zapotrzebowań na bilety). Możemy jednak pocieszyć tych, którzy nie dostaną się na zawody, że cały przebieg gry będzie transmitowany bezpośrednio na antenę Polskiego Radia. Transmisja będzie prowadzona w trzech językach: polskim, węgierskim i angielskim, tak że wszyscy kibice piłkarscy będą mogli przeżywać zawody u siebie w domu przy głośnikach. Początek transmisji o godz. 17.45.

W ostatniej niemal chwili sędziowie Nemcovsky (Czechosłowacja) i Stojanow (Bułgaria) zaproszeni do sędziowania niedzielnego meczu, dali znać, że nie mogą przybyć do Warszawy. Wobec tego zawody poprowadzi jeden z sędziów polskich lub węgierskich. Ze strony polskiej wytypowani są arbitrzy: Michalik, Przybysz i Bukowski.

Na zakończenie trzeba dodać, że o świetnej formie reprezentacji Węgier najlepiej mówią wyniki uyzskane przez tę drużynę w ostatnim meczu treningowym, odbytym przed wyjazdem w środę. Pierwsza reprezentacja rozgromiła zespół Langogyor w stosunku 13:1 (8:1), a druga reprezentacja, która wystąpi w Diosgyor przeciwko Polsce II wykazała nie mniej dobrą formę, zwyciężając Kispest 4:1.

Wyniki te najlepiej wskazują, jak ciężkie zadanie stoi przed polskimi piłkarzami.

Pierwsze wyścigi na żużlu

Ogniwo (Łódź) rozpoczyna drugą rundę spotkań

W Rybniku, Łodzi i Ostrowiu Wlkp. odbędą się w niedziele, 4 bm. zawody żużlowe o mistrzostwo I Ligi (II runda rozgrywek). Specjalnie ciekawie i uroczyście zapowiadają się zawody w Łodzi, połączone one bowiem są z otwarciem gruntownie przebudowanego toru Ogniwa na stadionie WKS Legia przy Placu 9 Maja.

W tej pierwszej w tegorocznym sezonie łódzkim imprezie startują: Ogniwo (Warszawa) — Unia, Olimpia (Grudziądz) — Ogniwo (Łódź). Łodzianie zmontowali zespół, w skład, którego wchodzą nowi, nieznani dotychczas kierowcy. Trzon drużyny tworzą nadal b-cia Kołeczek. Witold czuje się pewnie, chociaż po rocznej przerwie, spowodowanej złamaniem nogi, pierwszy raz dosiądzie maszyny, ale Tadeusz, reprezentant Polski, przebył już intensywny trening na obozie w Bytomiu i był tam najlepszy po Smoczyku. A to mówi wiele. O jego formę możemy być spokojni. W barwach Ogniwa łódzkiego startują poza tym Debisz Tadeusz (brat znanego boksera), Pięta i Sztencel, nowoodkryty na obozie treningowym i dobrze zapowiadający się motorzysta.

Warszawskie Ogniwo najlepszych kierowców ma w Sucheckim i Chlebiczu, ale przypuszczać należy, iż groźniejszymi przeciwnikami dla łodzian będą kierowcy grudziądzcy Szałkowski i Najdrowski, którzy niejednokrotnie już reprezentowali barwy Polski.

Niedzielne wyścigi będą zapewne daleko odbiegały poziomem od dotychczas widzianych w Łodzi, chociażby już z tego względu, że wszyscy kierowcy dosiądą specjalnych maszyn. Będą to „Excelsior - Japp" i „Martin - Japp", specjalnie przystosowane do wyścigów na żużlu. Ponieważ tor jest w doskonałym stanie, a konkurencja bardzo silna, nie jest wykluczone, że padnie nowy rekord.

Wyścigi rozpoczynają się o godz. 16-ej. Bilety w przedsprzedaży można nabywać w sklepie dystrybucyjnym PSS, ul. Piotrkowska 152.

Wielki turniej siatkówki

Dziś pierwsze rozgrywki w Parku Poniatowskiego

Woj. Komitet Kultury Fizycznej zorganizował „Turniej piłki ręcznej" dla Kół Sportowych z terenu Łodzi. Należy nadmienić, że takie same rozgrywki będą prowadzone na terenie wszystkich miast powiatowych.



Turniej ten ma na celu umasowienie kultury fizycznej wśród młodzieży i ludzi pracy. Poprzednio taki turniej zorganizowała Rada Kultury Fizycznej i Sportu, ale tylko dla pionu związkowego, natomiast obecny turniej zorganizowano dla wszystkich pionów sportowych.

Do turnieju sam pion związkowy zgłosił około 100 drużyn. Ze względu na wielką ilość biorących udział w turnieju, drużyny pionu sportowego podzielono na pule. Z każdej puli wejdzie do dalszych rozgrywek 8 drużyn. Dla ośmiu najlepszych drużyn w spotkaniach finałowych, WKKF przygotował szereg pamiątkowych plakiet, żetonów i dyplomów.

Dzisiaj odbędą się pierwsze spotkania w VIII puli pionu związkowego. Tutaj spotkają się drużyny czterech Zrzeszeń Sportowych: Ogniwa — Unii — Kolejarza — Budowlanych. Ogółem zgłosiło się 48 drużyn, w tym żeńskich 9. Pierwsza runda odbędzie się w Parku Poniatowskiego, na boisku „Ogniwa". Rozgrywki rozpoczynają się o godz. 16.00.

Dziś mecz Łódź–Toruń

Faworytem w tym spotkaniu jest jednak Łódź

Dzisiaj o godz. 17.30 rozegrany będzie na stadionie ŁKS Włókniarza mecz piłkarski pomiędzy reprezentacyjnymi zespołami ŁODZI i TORUNIA. Jest to spotkanie z cykiu rozgrywek o puchar miast. W poprzedniej rundzie Łódź pokonała Ostrów 3:0.



Reprezentację Łodzi, opartą na ligowym zespole ŁKS Włókniarza, zasilili kilku wybijających się piłkarzy innych klubów. Do nich należy przede wszystkim zawodnik Włókniarza zgierskiego Dudka, najlepszy obecnie lewoskrzydłowy okręgu, następnie Słaby i Wiernik z Widzewa, wreszcie znany z niejednokrotnego występu w reprezentacji Łodzi bramkarz Komar.

W meczu dzisiejszym reprezentacja Łodzi jest faworytem. Przypominamy skład: KOMAR, SZCZURZYŃSKI — WŁODARCZYK, SŁABY, ŁUĆ — MILLER, URBAN, PIETRZAK, RĄCZKO — HOGENDORF, KOŹMIŃSKI, WIERNIK, DUDKA, KOCZEWSKI, JANECZEK.

Jako przedmecz będą rozegrane zawody towarzyskie pomiędzy Ogniwem a ŁKS Włókniarzem II.

FSGT–KOLEJARZ 43:30

Rozegrane w Poznaniu spotkanie w piłce koszykowej, między reprezentacją FSGT i reprezentacją Kolejarza, zakończyło się zasłużonym zwycięstwem drużyny FSGT 43:30 (25:13).

Obóz lekkoatletek przed meczem z Czechosłowacją

W celu przygotowania lekkoatletek polskich do międzypaństwowych zawodów z Czechosłowacją (1 — 2 lipca w Warszawie), PZLA organizuje w dniach 19 — 30 bm. w Akademii WF w Warszawie obóz treningowy dla czołowych zawodniczek, z których wyłoniona będzie reprezentacja.

Na obóz powołano następujące zawodniczki:

Białkowska, Borowiec, Bregulanka, Cieślikówna, Dobrzańska, Fotymska, Gburkówna, Gębolisówna, Golanka, Gościniakówna, Grzybówna, Hejducka - Kuźmicka, Ilwicka, Janiszewska, Kowalska, Kuffel, Konikówna, Łaptaś, Milewska, Mirkiewicz, Mitan, Moderówna, Orsztynowicz, Paszkówna, Peskówna, Piwowarówna, Piecówna, Rączewska, Słomczewska, Stachowicz, Żminkowska.

Tenerami na obozie będą: Wachałowski, M. Hoffman, Kałużowa i Weiss - Marcinkiewicz.

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ. Tel 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75, — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" wynoszącą 150 zł. miesięcznie na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-10079